

Kiedy trafił do Romy, kibice liczyli na to, że stanie się wzmocnieniem zespołu i pomoże mu w walce o największe cele. Słaby początek sezonu w wykonaniu Giallorossich i jego słaba postawa na pewno były rozczarowaniem. Dziś jest zapewne lepiej, ale John Arne Riise nadal nie gra tak, jak wymarzyli sobie kibice. W wywiadzie udzielonym norweskiemu portalowi Romy piłkarz podsumował półroczny pobyt w nowym klubie, zdradził kilka sekretów z szatni i zapewnił, że jest na najlepszej drodze do powrotu do dawnej formy.

Czarny okres w życiu Riise.

JAR: Mówiło się, że przechodzę najgorszy okres w mojej karierze. Nowy język, nowe schematy, nowe środowisko: potrzebowałem 3 czy 4 miesięcy, żeby wrócić na swój normalny poziom i uważam, że w ostatnim czasie zarówno ja, jak i drużyna przeżywamy wspaniałe momenty. Kiedy grałem źle, myślałem tylko jednym: jak najszybciej wrócić do dawnej formy. Pracowałem ciężko, codziennie uczestniczyłem w dwóch sesjach treningowych, żeby wrócić do formy najszybciej jak się da.

Transfer do Romy sprawił, że jesteś lepszym piłkarzem?

JAR: Tak, bez wątpienia. We Włoszech liga jest na wysokim poziomie, czuję się lepszy. Nie mogło być zresztą inaczej, jeśli spojrzec na wielkich piłkarzy, jacy grają w Romie.

Nie zdobyłeś jeszcze bramki w barwach Romy. Przygotowujesz jakiś szczególny sposób fetowana gola?

JAR: Nie myślałem o tym. W Romie mam wiele zadań defensywnych, ale jeśli zdarzy się możliwość strzelenia bramki, to na pewno się nie cofnę. Do tej pory nie miałem wielu okazji do zdobycia gola, ale jestem cierpliwy.

Jak sobie radzisz z językiem? Zaczynasz mówić po włosku?

JAR: Oczywiście. Udzieliłem już przed Bożym Narodzeniem mojego pierwszego wywiadu po włosku. Ciągłe robię błędy gramatyczne, ale ludzie rozumieją, że potrzeba czasu, żeby nauczyć się języka tak trudnego, jak włoski. Myślę, że to piękny język i staram się nauczyć go jak najszybciej. Codziennie mam 3 godziny lekcji. Język jest bardzo ważny, bo pozwala porozumieć się w szatni i z trenerem. Przez pierwszy miesiąc nie rozumiałem nic z tego, co mówiło się w szatni, a teraz mogę brać udział w tych rozmowach.

Czas wolny spędzasz z jakimś piłkarzem Romy?

JAR: Nie spędzamy za dużo czasu poza boiskiem, ale najczęściej spotykam się z Aquilanim. Alberto pomógł mi bardzo na początku mojego pobytu w Romie. Muszę jednak podkreślić, że dobry kontakt mam ze wszystkimi piłkarzami.

Alberto podpisze nowy kontrakt?

JAR: Mam nadzieję, że tak, ponieważ to niesamowity piłkarz. Aquilani zaimponował mi swoją techniką od pierwszego treningu. Nie można obejść się bez takiego piłkarze, jeśli chce się walczyć w lidze i Lidze Mistrzów.

Kto w Romie zrobił na Tobie największe wrażenie?

JAR: Największe wrażenie zrobili na mnie Aquilani i Menez, To młodzi piłkarze, ale świetni pod względem techniki. Są także inni wspaniali piłkarze w Romie, ale techniką i szybkością gry wyróżniają się właśnie ci dwaj. Mają przed sobą wielką przyszłość.

Kto jest najbardziej wygadany, a kto najcichszy w szatni Romy?

JAR: Najmniej mówi Juan, a najwięcej chyba Vucinic. Takie przynajmniej mam wrażenie po 6 miesiącach spędzonych w tym zespole. Najzabawniejsi są Vucinic, Totti i Mexes. Totti to wspaniała osoba. Jest jak Steven Gerrard w Liverpoolu, tzn. jest wspaniałym piłkarzem i osobą cieszącą się wielkim szacunkiem zarówno w zespole Romy, jak i wśród piłkarzy innych ekip.

Możesz nam opowiedzieć o "sprawie Panucciego"?

JAR: Nie mogę, ale bardzo się cieszę, że został z nami. Osobiście mam nadzieję, że zostanie w Romie jeszcze przez wiele lat. Grałem z nim w Monako wiele lat temu i bardzo mi pomógł w zaadaptowaniu się do nowych warunków także tutaj.

Co myślisz o włoskim sposobie kibicowania w porównaniu do angielskiego? Co myślisz o Curva Sud?

JAR: Kibiców we Włoszech i Anglii łączy pasja, a kibice mają do nich wielki szacunek. Kibice naprawdę kochają swój klub. Curva Sud jest jak Kop w Liverpoolu i wiele razy myślałem o tym, jakim jestem szczęściarzem, że mogłem zagrać w dwóch zespołach, które mają niesamowitych fanów. Wspaniale jest świętować zwycięstwa z kibicami! Atmosfera, jaką tworzą przed mecze, jest naprawdę magiczna i napędza nas przed pierwszym gwizdkiem spotkania. Ci z was, którzy nie widzieli na żywo meczu Romy, naprawdę powinni tu przyjechać. Nie rozczarują się. To niesamowite doświadczenie i dziękuję za nie kibicom.

Jaki jest najlepszy piłkarz Serie A, jakiego spotkałeś?

JAR: To trudne pytanie! Niemożliwe jest wybranie jednego piłkarza w połowie sezonu. To niewiarygodne. Tutaj jest tak wielu wielkich zawodników, zarówno w Romie jak i w innych klubach. Jestem bardzo szczęśliwy, że podpisałem kontrakt z Romą. Liga włoska jest trudna, jest wielu dobrych graczy, a kibice są bardzo zaangażowani. Mam nadzieję, że niedługo Romie uda się wywalczyć tytuł.

Romie uda się wywalczyć prawo gry w Lidze Mistrzów w przyszłym sezonie?

JAR: Oczywiście!

Jak trudno było nauczyć się tego, czego chce Spalletti w swoim systemie gry?

JAR: Na początku było to bardzo trudne. Nowa gra, nowe schematy, nowi koledzy, nowi przeciwnicy, nowy język... Ale teraz jestem bardzo szczęśliwy. Spalletti długo ze mną rozmawiał w tym okresie i dał mi wiarę w siebie. Komunikacja między

trenerem i piłkarzem jest bardzo ważne. Nasz szkoleniowiec z pewnością sprawi, że będę lepszym piłkarzem.

Autor: kaisa